

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Orgau Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a.
 półrocznie 3 kor. 20 h.
W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. pół-
 rocznie 1 rs. 80 kop.
W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemceckiem:
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.
 półrocznie 4 franki.
 Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem
 pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeгляdu
 weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-
 skiego l. 33 w c. k. Akademii weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
 w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 20 h. za
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.
 Komitet redakcyjny: Prof. Dr. Mieczysław Grabowski, — Prof. Józef Kubiński, — Dr.
 Włodzimierz Kulczycki, — Lek. wet. Henryk Lang, — Lek. wet. Narcyz Sikorski

Regulacya rang weterynarzy państwowych.

Długo cierpieliśmy moralnie i materyalnie, dziś wreszcie za-
 błysła nam jaśniejsza chwila.

Przez lat około 14 walczyliśmy, ze zmiennymi widokami po-
 wodzenia o godniejsze w hierarchii urzędniczej stanowisko i zno-
 śniejsze warunki bytu, aniżeli owe, w które nas niesłusznie wtło-
 czyło rozporządzenie ministeryalne z roku 1876 — aż wreszcie
 10. czerwca b. r. uchwaliła Izba posłów Rady państwa późno
 w nocy, niemal w ostatniej chwili przed zamknięciem sesyi wnie-
 sioną przez Rząd ustawę o podniesieniu weterynarzy rządowych
 do wyższych rang a dnia 11. czerwca b. r. przyjęła ustawę tę
 bez zmiany Izba panów tak, że obecnie wyczekuje ona jeszcze
 tylko sankcyi monarszej, aby wejść w życie.

Zatem dążenia i prośby weterynarzy rządowych, pona-
 wiane od r. 1887 — odniosły, w części przynajmniej, upragniony
 skutek.

Za ten wynik należy się niewątpliwie wdzięczność Rządowi,
 który wnosząc przedłożenie, okazał, że uznaje naszą pracę i jej
 doniosłość dla ekonomicznego położenia ludności i że los nasz
 nie jest mu obojętnym. Ale nie mniej z dumą spoglądać możemy
 na solidarność, z którą przez długi szereg lat walczyliśmy o usu-
 nięcie wyrządzonej nam krzywdy — solidarność objawioną nie-
 tylko zgodnem postępowaniem weterynarzy rządowych wszystkich

krajów koronnych, ale także cennem współdziałaniem obu Akademij tak wiedeńskiej jak i lwowskiej z ich rektorami prof. Dr. Bayer'em i prof. Dr. Szpilmanem.

Członkowie tych Akademij gorliwie sprawę naszą popierali a mianowicie prof. Dr. Polański w najwyższej Radzie zdrowia a prof. Dr. Kadyi świetnymi swymi wywodami, które doprowadziły do reorganizacji studyów weterynarskich i podniesienia szkół do poziomu uniwersytetów, co niepomiernie oddziaływać musiało na nasze stanowisko w opinii publicznej, władz rządowych i świata naukowego.

Oddając hołd zasłudze centralnego komitetu wiedeńskiego z zacnym kolegą Toscano'ą na czele, który siedmiokrotnie, bo w latach 1887, 1894, 1896, 1897, 1898 i 1899 wnosił do Rządu petycye o podniesienie rangi weterynarzy rządowych, zestawiał wielokrotnie deputacye do Ministrów i do Izby posłów i w ogóle bardzo gorliwie sprawą się zajmował, bez przesady zaznaczyć możemy, że całej tej akcji żywszego tętna dodała dopiero organizacja galicyjskich weterynarzy rządowych. — Było to mianowicie w maju 1894 roku, kiedy w Przemyślu zjechali się koledzy Dötsch, Dulęba, Fried, Grochowski, Kwieciński, Olbrycht, Sikorski i Szydłowski. Szczupłe to grono wystosowało do Ogółu kolegów prośbę, by na mocy statutu naszego Towarzystwa zażądać od Wydziału zwołania Walnego zgromadzenia celem omówienia akcji do wyjednania wyższych rang dla weterynarzy rządowych. Posypały się podpisy, a skutkiem tego ówczesny prezes, prof. Królikowski zwołał Walne zgromadzenie. W lipcu 1894 r. utworzył się więc komitet mający się zająć wyłącznie tą sprawą a w jego skład weszli koledzy Eitelberg, Fedorowicz, Fried, Lang, Dr. Rasp, Rutkowski, Smoluchowski i Sikorski; usiłowania ich życzliwie poparli ze wszzech stron ś. p. weterynarz krajowy Timoftiewicz, prof. Kubicki i obecny inspektor Herasymowicz, dodając na każdym kroku otuchy i wytrawnej rady.

Pod wpływem tego komitetu sprawą zainteresowało się także dziennikarstwo polskie i niemieckie a artykuły fachowe zwróciły uwagę publiczną i sfer decydujących na krzywdę wyrządzoną weterynarzom rządowym, na doniosłość ich zadania, na wielką odpowiedzialność i duże wymogi naukowe — a zarazem na upośledzone ich, nieodpowiednie powyższym wymaganiom stanowisko urzędowe i nędzne wynagrodzenie.

Nieprzychylna nam zrazu, bo na nieznanomości faktycznych stosunków oparta opinia, przechyliła się zwolna na naszą stronę.

Deputacye wysłane do Wiednia, w skład których kolejno wchodzili koledzy Smoluchowski, Eitelberg, Rutkowski, Sikorski i Fried, wracały z najlepszymi zapewnieniami i nadziejami, gdy w tem obstrukcyja parlamentarna uniemożliwiła doprowadzenie dzieła do skutku i akcyja cała ugrzęzła.

Ze zwołaniem nowo wybranego parlamentu potrzeba było wszystkie zabiegi rozpocząć na nowo. Koledzy Sikorski i Fried z całym wysiłkiem wzięli się do dzieła. Porozumieli się z kolegami z wszystkich niemal krajów koronnych, zwracali się do posłów wszystkich odcieni, aby uzyskać ich poparcie, Rząd bowiem nie zwlekał z spełnieniem ze swej strony udzielonej obietnicy i niebawem wniósł też zapowiadziany projekt ustawy do Izby Posłów. — Zabiegi te odniosły pożądaný skutek a wrogi zrazu naszej sprawie poseł bar. Morsey, wglądawszy w rzecz i przekonawszy się, że mylnie nas osądzał, sam objął referat i szczerze nas poparł. Jeszcze w ostatniej chwili, ciężko zapracowana ta zdobycz była zagrożoną i część posłów chciała odnośną ustawę odroczyć do sessyi jesiennej a li tylko okoliczność, że w ostatniej chwili z nieprzychylnego nam klubu wielu posłów opuściło salę, aby nie głosować za odroczeniem, zawdzięczyć należy, że ustawa ta teraz uchwaloną została. Odroczenie sprawy naszej do sessyi jesiennej, politycznie niepewnej i burzliwie zapowiadającej się, było bardzo niebezpieczne.

Tak więc sprawiedliwości i koniecznej potrzebie stało się zadanie. Reforma, późno wprowadzie i nie taka, jakaby powinna być przeprowadzoną ze względu na współczesne stanowisko naukowe weterynaryi — przyszła, a przeciwnicy nasi, których tak wielu liczy Austria a tak bardzo wielu Galicya specjalnie, przekonają się, że obróci się ona ku pożytkowi całego kraju a nietylko pozwoli znośniej wegetować kilkuset jednostkom. Czy wkrótce, wobec wymagań dzisiejszych od młodzieży mającej zamiar poświęcić się studjom weterynarskim, nie okaże się konieczna potrzeba pójścia jeszcze o krok dalej, czas pokaże, my zaś nie oglądając się po za siebie na smutną przeszłość naszą — pracujmy dla dobra kraju i nie traćmy nadziei!

* * *

*

Malarya u bydła rogatego.

(Malaria s. Haemoglobinuria toxaemica),

podał

Mag. **J ó z e f K a c z y ń s k i.**

Jeszcze w 1887 roku, prowadząc walkę z księgosuszem w obwodzie kubańskim, zdarzyło mi się najpierw zwrócić uwagę na bardzo tam rozpowszechnioną chorobę u bydła rogatego, nazywaną przez ludność miejscową „czichir“¹⁾. Miejscowi weterynarze nazywali ją krwawą uryną czyli krwawką; byli i tacy, którzy uważali ją za karbunkuł, a inni nawet za osobny rodzaj księgosuszu. W każdym razie większa część kolegów uznawała ją za krwawy mocz czyli, za tak zwaną, chorobę leśną (Haematuria) i stosowała rozmaite środki, mianowicie różne leki ściągające chociaż bez pomyślnych skutków. Wpomniana choroba u bydła jest również znacznie rozpowszechnioną w obwodzie terskim i w guberni stawropolskiej. We wszystkich wspomnianych miejscowościach północnego Kaukazu i mnie osobiście już od lat kilkunastu zdarzało się spotykać tę chorobę. Co się tyczy innych miejscowości Rossyi, to dotychczas jeszcze w literaturze nie mamy żadnych pewnych wskazówek o jej grasowaniu; tylko od niektórych kolegów słyszałem, że podobna choroba daje się bardzo często widzieć u bydła w kraju zakaukaskim, w gub. czarnomorskiej i innych.

Na północnym Kaukazie wspomniana choroba panuje co rok w każdej z wymienionych miejscowości i to w kilkudziesięciu punktach pochłaniając nie mało ofiar; zdarza się zarówno w górach, jak i na równinach, w miejscowościach leśnych jak i stepowych, na brzegach rzek, gęsto porośniętych trzcina jak i w miejscowościach bezrzecznych tam, gdzie panują zimnice u ludzi, jak również w miejscowościach, gdzie one mało są rozpowszechnione. Z chorobą tą można się spotkać tylko podczas lata, przeważnie w lipcu, sierpniu i wrześniu, jakkolwiek zdarza się czasami już w maju i czerwcu lub jeszcze w październiku i listopadzie; w zimie nigdy nie bywa. Śmiertelność przy niej dosięga 65%.

Z objawów, zmian anatomo-patologicznych i z odkrytego przezemnie pasorzyta krwi jest zupełnie podobną do malaryi, opi-

¹⁾ Wyrazem „czichirem“ na Kaukazie północnym nazywa się miejscowe wino czerwone, od czego pochodzi i nazwa choroby, przy której kolor moczu jest zupełnie podobny do tego wina.

sanej przez rozmaitych autorów angielskich, niemieckich, francuskich i amerykańskich.

Malarya u bydła znana w Argentynie i Urugwaju pod nazwą „tristeza“ badaną i opisaną została szczegółowo przez młodego francuskiego uczonego J. Liegnières'a; w Rumunii przez Babes'a, Gavrilescu, Starcovici i Michailescu pod nazwą hemoglobinuryi (*Hémoglobinurie bacterienne du beuf*); w Stanach Zjednoczonych przez Smith'a i Kilborne'a pod nazwaniem techaskiej febry (*Fièvre du Texas*); w Finlandyi przez Krogius'a i von Hellens'a pod nazwą hemoglobinuryi; w Sardynii przez San Felice i Loi pod nazwą hematinuryi; w Australii przez Pound (*Tiek Fever ou Red Water*); we Włoszech przez Celli i Santori pod nazwą — malaryi u bydła rogatego, w Transwaalu przez Theiler'a; w niemieckich afrykańskich kolonijach przez R. Koch'a i w Turcyi przez Nicolle'a i Adil-Bey'a.

Prócz tego, malarya była dostrzegana w Hamburgu u bydła przywiezionego z północnej Ameryki, a także we Francyi, Algierze, Tunisie i Indyach wschodnich. Trzeba przypuścić, że i w innych miejscowościach malarya zapewne grasuje, tylko, że dotychczas nie jest szczegółowo zbadaną i słynie pod ogólną nazwą — „krwawego moczu“. Bardzo wielu autorów pod mianem krwawego moczu opisuje i hematuryę i hemoglobinuryę, nie zważając na to, że przy hematuryi w moczu zawsze znajduje się krew w całym swym składzie ze swymi, czerwonymi krążkami i białymi ciałkami, przy hemoglobinuryi zaś krwi nigdy tam nie bywa, czerwone zaś zabarwienie, poczynawszy od koloru blado-różowego do zupełnie ciemnego, spowodowane jest domieszką znacznej ilości hemoglobiny, która ze krwi wnika do moczu dzięki rozpadowi czerwonych krążków.

Tylko niektórzy z niemieckich autorów, jak np. dr. Daman, Anaker, Stockfleth, Gerlach, Winers, Friedberger, Fröhner i inni przyznają, że hemoglobinurya pochodzi z rozpadu krwinek wskutek działania jakiegoś zarazka, i starają się odróżnić tę chorobę u bydła rogatego od hematuryi, spowodowanej przez wiele innych przyczyn. Wspomniani badacze jednak przy opisanu przyczyny powstania i objawów hemoglobinuryi, tę ostatnią bardzo często wikłają z hematuryją, wskutek czego Fridberger i Fröhner, opisując hemoglobinuryę u bydła, mówią: „że ta choroba u bydła i u innych zwierząt, opisana w nie-

mieckiej literaturze pod najrozmaitszemi nazwami, należy do najczęściej zawikłanych chorób z całej patologii weterynaryjnej“.

Nie tylko znacznie różnią się poglądy autorów co do powstania choroby, ale nawet i opisy jej są nadzwyczaj rozmaite. Zbyt wiele zajęłoby tutaj miejsca szczegółowe opisanie poglądów na tę chorobę wszystkich dawniejszych badaczy, więc nie zatrzymując się na tem dłużej, przejdziemy do literatury nowszej.

W 1888 roku Babes pierwszy, robiąc badania nad hemoglobinurią u bydła w Rumunii, bardzo rozpowszechnioną w miejscowościach, leżących około brzegów Dunaju, znalazł w czerwonych ciałkach krwi pasorzyta, którego nazwał „*Haematococcus*“. W następnym roku Smith i Kilborne, w czasopiśmie, wychodzącym w Waszyngtonie, pod nazwą „*Bureau of animal industrie*“ opisali pierwsze wyniki swych badań nad techaską febrą. Oni pierwsi szczegółowo opisali pasorzyta krwi przy tej chorobie znajdującego się i nazwali go „*Pirosoma bigeminum*“¹⁾. Pracując potem bez ustanku nad febrą techaską w pracowni prof. Salmon'a do 1893 roku, wyjaśnili rolę tego pasorzyta w ustroju i oparli się na znacznej liczbie doświadczeń, dowiedli, że przyczyną powstania choroby są kleszcz (Ixodes), jako roznosiciele wspomnianego zarazka. Krogius i von Hillens, Sanfelice i Loi, Pound, Celli i Santori, Theiler, R. Koch, Nicolle i Adyl-Bey Sanarelli, Arrachavaleta, Solari, Rivas i ostatniemi czasy J. Lignières najzupełniej stwierdzili dane zdobyte przez Smith'a i Kilborne'a. Młody francuski uczyony J. Lignières oprócz stwierdzenia wyników Smith'a i Kilborne'a, znacznie rozszerzył widnokrąg wiedzy o małaryi; bez wątpienia praca jego w tym okresie czasu jest najwybitniejsza. W Argentynie i Urugwaju od dawna grasuje u bydła malarya zwana tam, jak o tem już mówiliśmy, „*Tristeza*“, zabierająca co roku ogromną liczbę ofiar i wskutek tego znacznie podrywająca dobrobyt miejscowych hodowców. W celu szczegółowego zbadania choroby i odnalezienia pewnych środków do zwalczenia jej „*Hacendados*“, związek argentyńskich hodowców, za pośrednictwem p. dr. Antonio Pinero udał się do paryskiego instytutu Pasteur'a z prośbą o przysłanie specjalisty w tym celu. Zawdzięczając rekomendacyi pp. Nocard'a i Roux został wydelegowany do Argentyny w 1897 roku wspo-

¹⁾ Tego pasorzyta Starcovici nazwał *Babesia bigeminum*; Wadolleck — *Apiosoma*, Bonome — *Amoebosporidium*, Perroncito — *Proteus virulentissimus*, Patton — *Piroplasma bigeminum*.

mniany J. Lignières, który ogłosił wyniki swych badań w nadzwyczaj pięknie wydanej, bardzo wyczerpującej i bogato uposażonej rysunkami i fotogramami monografii pod nagłówkiem „La Tristeza ou malaria bovine dans la République Argentine“. Nie przytaczając obecnie szczegółowo wszystkich wyników badań wspomnianego autora, postaram się przytoczyć takową o tyle o ile okaże się to potrzebnem przy opisywanej przez nas chorobie.

Malarya spostrzegana była dotychczas tylko u bydła rogatego; inne zwierzęta domowe, jakoto: konie, wielbłądy, owce, bawoły i świnie, na tę chorobę nie zapadają. Spotyka się ona przeważnie u starych wołów i krów; bydło młode, liczące od jednego roku do 4-ch lat życia zapada na nią daleko rzadziej; cielęta do jednego roku zupełnie nań nie chorują. Choroba objawia się pod dwoma formami — lekką i ciężką. Forma lekka zdarza się przeważnie u młodego bydła, ciężka zaś u starszego; jednak i młode zwierzęta bardzo często ciężko na nią chorują.

(D. c. n.).

Ubezpieczenie bydła w księstwie Badenskiem, w Bawaryi i Niższej Austrii

podał

Franciszek Markiel,

weterynarz powiatowy w Amstetten (Austria niższa).

Z postępem hodowli ubezpieczenie bydła nabiera coraz to większego znaczenia. Nie w tem dziwnego, gdyż w krajach, w których ludność zajmuje się hodowlą, ubezpieczenie posiada wielką doniosłość społeczną. Potrzeba jego zwiększa się w miarę stale malejącego rolniczego obrotu. W wielkich oborach nie czyni gospodarzowi wielkiego materialnego uszczerbku, gdy potrzeba zwierzę czasowo pozostawić w spoczynku lub poddać rzezi z konieczności, przeciwnie w małych gospodarstwach, utrzymujących niewielką ilość zwierząt, z których każde jest niezbędnie potrzebne czy to do zaprzęgu, czy dla produkowania mleka lub nawozu, strata chociażby jednej sztuki staje się w swych skutkach bardzo poważną. Tacy właściciele nie posiadają zwykle obrotowego kapitału i aby pokryć stratę w żywym inwentarzu ponoszoną, zmuszeni są uciekać się do kredytu osobistego, przy czem mimo swej woli wspierają niezdrowy handel bydlęm, gdyż przyjmują najuciążliwsze warunki, jakie im handlarze stawiają. Przez umowy, niestety tak często zawierane, zwłaszcza w Galicyi, polegające na zastąpieniu straconej sztuki przez inną, handlarz wyzyskuje właściciela w wysokim stopniu. Właściciel włościanin, posiadając w takim razie jedynie prawo tylko do częściowych korzyści ze zwierzęcia, może się jeszcze obawiać, iż w każdej chwili lichwiarz odbierze mu zwierzę, zamieniając je na inne, jeszcze mniejszą mające wartość.

Nawet gdy właścicielowi się uda uzyskać, celem uzupełnienia braku w swojej oborze, pożyczkę z kasy Raiffeisen'a, to i wtedy dług, skutek tego powstały, wywiera paraliżujący i szkodliwy wpływ na całe jego gospodarstwo.

Zaradza temu ubezpieczenie bydła, które ma nadzwyczajną dla gospodarstw doniosłość, i w krajach, w których zaprowadzono zostało, jest wszędzie epokowego znaczenia dla poprawy i uszlachetnienia hodowli. Jeżeli niezamożny gospodarz nie jest ubezpieczony przed stratami w bydło, racjonalna hodowla zwierząt czystej rasy i znacznej wartości staje się dla niego prawie niemożliwą: czem większą jest cena zwierząt gospodarczych, im wyżej przez poprawę hodowli podnosi się wartość użytkowa i hodowlana zwierzęcia, im więcej zwłaszcza u bydła ta hodowlana i użytkowa wartość bierze górę nad wartością mięsa, tem znaczniejszą bywa strata, gdyż, nawet w wypadkach, gdy jest możliwe spieniężenie mięsa zwierząt zabitych z konieczności, znaczna część całkowitej wartości zwierzęcia pozostaje niepokrytą. Ubezpieczenie bydła daje więc gospodarzowi rękojmię odpowiedniego odszkodowania za jego cenne zwierzę a przez to samo od wagę do dalszego ulepszania obory.

Ubezpieczenie bydła zachęca właściciela do stosowania możliwie najlepszej pielęgnacji i opieki względem swego inwentarza. Ono skłania go do rozumnego utrzymania swoich zwierząt, niedość bowiem, że leży to w jego własnym interesie, jako ubezpieczającego się, lecz także w interesie ubezpieczającej instytucji, która może go zmusić do odpowiedniego postępowania ze zwierzęciem.

W krajach lub państwach, w których istnieją zakłady ubezpieczeń bydła, muszą szczególniejszą zwracać uwagę na przyczyny chorób i na usunięcie tychże. Za tem idzie przede wszystkim skierowanie usiłowań ku usunięciu przeszkód w biegu rzek, by wstrzymać zabagnianie łąk. Rząd musi się starać, aby przy budowaniu nowych stajen uwzględniano stosunki higieniczne, podobnie jak to ma miejsce przy ubezpieczeniach od ognia.

I na rozwój weterynaryi bardzo znacznie wpływa ubezpieczenie bydła. Hodowcy swe bydło ubezpieczający są w większym lub mniejszym stopniu ustawą zmuszeni donosić natychmiast weterynarzowi o powstałej chorobie. Ten zaś jest w stanie dość wcześnie dokładnie rozpoznać chorobę, zastosować skuteczne leczenie i powstrzymać jej nasilenie. Przez zavezwanie w stosownym czasie weterynarskiej pomocy zaoszczędzają się całe tysiące z majątku narodowego, jak tego dowiodły ubezpieczenia bydła w Niemczech i Niższej Austrii.

Dla energicznego i skutecznego tępienia chorób zwierzęcych zaraźliwych ubezpieczenie bydła jest jednym z najlepszych środków. Ubezpieczający się są zmuszeni o każdej wybitniejszej chorobie natychmiast donosić, co daje państwu możność wczesnego zniszczenia pierwszego ogniska zarazy i w ten sposób ochronienia właścicieli bydła od strat.

Wreszcie i dla zdrowia publicznego ubezpieczenie bydła ma niepoślednie znaczenie, dzięki bowiem odszkodowaniu kraj i państwo mogą skutecznie zwalczać choroby, przenoszące się ze zwierząt na ludzi. Głównie chodzi tu o gruźlicę, której tępienie stało się nieodzowną koniecznością dla gospodarstwa i zdrowia publicznego. Dodajmy, że wskutek ubezpieczenia bydła staje się rzeczą niemożliwą spożywanie mięsa nie-

przydatego na pokarm lub szkodliwego dla zdrowia, gdyż mięso zwierząt ubezpieczonych musi być zbadane przez weterynarza.

Przechodziłoby to znacznie rozmiary niniejszego artykułu, gdybym chciał jeszcze dokładniej wyjaśniać wielkie znaczenie, jakie ma ubezpieczenie bydła. Ograniczam się więc tylko do tych krótkich uwag, które tu wypowiedziałem. Okoliczność, że uwzględniam głównie ubezpieczenia w Badeniu, Bawaryi i Niższej Austrii, ma swą przyczynę w tem, iż ubezpieczenia w tych krajach polegają na jednakich zasadach, że zakorzeniły się tamże głęboko u ludności zajmującej się hodowlą bydła, że zrobiły już wielkie postępy i że ciągle się rozwijają.

Nie będę zapuszczał się tym razem w porównanie urządzeń i zasad zakładów ubezpieczających w tych trzech krajach, lecz opiszę tylko wyniki ich dotychczasowej działalności.

Wiadomą jest rzeczą, że badeński związek ubezpieczeń bydła istnieje już od r. 1893 i że w ciągu 8 lat rozwinął się niepospolicie. Gdy w r. 1893 istniało tylko 87 miejscowych związków ubezpieczeń, z 9.396 członkami i z 29.231 sztukami ubezpieczonego bydła wartości asekuracyjnej 6,202.400 mrk., podniosła się liczba miejscowych związków ubezpieczeń w r. 1899 (sprawozdanie za r. 1900 jeszcze nie wyszło) do 185, z 17.238 członkami, 62.832 sztukami bydła wartości ubezpieczonej 18,698.924 mrk.

W roku administracyjnym 1899 zdarzyło się 1.506 wypadków szkód, za które wypłacono odszkodowanie w kwocie 349.653 mrk. 62 fen.

Wogóle wypłacono od czasu istnienia związku ubezpieczonym gospodarzom odszkodowanie w kwocie 1,805,380 mrk. Dodatek ze strony państwa, który w r. 1893 wynosił 43.000 mrk. i zwiększał się z każdym rokiem o znaczną kwotę, w r. 1899 wzrósł do sumy 75.000 mrk. W ten sposób otrzymali ubezpieczeni w związku od czasu istnienia tegoż 382 000 mrk. więcej, niż wynosiły wpłacone wkładki względnie do ceny uzyskanej ze sprzedaży mięsa.

Przeciętna ogólna kwota wkładek wynosi 108 fen. od 100 mrk. ubezpieczonej wartości. Są tu już policzone wszystkie koszty leczenia przez weterynarza, leki oraz koszty zarządu.

Tak samo świetnie przedstawiają się wyniki ubezpieczeń bydła w Bawaryi. Krajowy zakład ubezpieczeń założono tam w r. 1896. Posiadał on w pierwszym roku swego istnienia 814 miejscowych związków asekuracyjnych z 39.201 członkami i 194.402 sztukami bydła ubezpieczonej wartości 39,498.175 mrk. Ubezpieczenie wzmagało się tak szybko, że w r. 1899/1900 było już 1.500 miejscowych związków, 72.705 członków, 326.570 sztuk ubezpieczonego bydła o łącznej wartości asekuracyjnej 68,308 535 mrk. W tym roku administracyjnym było 9.420 wypadków szkód, za które wypłacono 1,367.787 mrk. 19 fen. odszkodowania. Wogóle od czasu istnienia związku wypłacono za 28.174 wypadków 3,962.147 mrk. 80 fen.

Ogólny dochód za zużytkowanie zwierząt wynosił 1,302.954 mrk. 14 fen., wice odszkodowanie netto 2,659.193 mrk. 66 fen.

Dodatek ze strony państwa wynosił w 1896 r. 40.000 mrk., w 1900 r. 100.900 mrk. Przeciążonym związkom miejscowym przyznano zasiłek w kwocie 25.000 mrk.

Przeciętna wkładka wynosiła w 1900 roku 1.23.5% ubezpieczonej wartości. Wysokość wkładki wahała się w granicach od 0.57.5 do 2%, przyczem trzeba zauważyć, że tym związkom miejscowym, które od 1.60%

począwszy uważane były za przeciążone, obciążające je należności pokrywało państwo ze swoich subwencji. W przeciętnej wkładce 1·23·5% mieszczą się już koszty leczenia przez weterynarza, leków i koszty zarządu poszczególnych związków miejscowych.

Wobec rozwiniętej hodowli bydła w Bawaryi, gdzie według obliczenia z 1. grudnia 1897 r. było 3,364.722 sztuk bydła rogatego i kóz, bawarski krajowy związek ubezpieczeń bydła nadzwyczajnie może się rozwinąć.

Że ubezpieczenie bydła jest istotną potrzebą ludności zajmującej się hodowlą bydła, wskazuje ubezpieczenie koni, istniejące w Bawaryi dopiero od 1. listopada 1900.

Bawarya posiada obecnie 376.757 koni, a z tego było 1. stycznia 1901 już 18.335 koni ubezpieczonych w 230 miejscowych związkach, liczących 7.334 członków a wartość ubezpieczona wynosiła około 10,000.000 mk. Wypłacono do 1. stycznia b. r. za 44 wypadków szkód w sumie 16.484 mk.

Prawdziwie wspaniale rozwinął się w ciągu krótkiej swej działalności (od 1. lipca 1898 do 1. stycznia 1901) niższo-austriacki zakład ubezpieczenia bydła. Wykazuje on obecnie w swem sprawozdaniu 728 czynnych związków miejscowych, 37.363 członków, 142.650 sztuk bydła o ubezpieczonej łącznej wartości 31,068.223 kor. W ciągu tego czasu wypłacono za 4501 wypadków odszkodowanie w kwocie 653.547 kor. Swoją drogą dla ubezpieczenia bydła był tutaj przygotowany grunt przez istniejący od 1. lipca 1892 do 31. czerwca 1899 fundusz dla walki z zarazami zwierzęcemi.

Kraj zapłacił od 1. lipca 1892 do 31. grudnia 1898 (rachunki za 1-szą połowę 1899 r. jeszcze nie wyszły) za 385 koni i 14.197 bydła rogatego odszkodowanie w ogólnej kwocie 1,103.900 złr. 16 ct. Ponieważ ogólne dochody wynosiły tylko 496.770 złr. 04 ct., musiała Austria niższa przyczynić się do tego ubezpieczenia z funduszków krajowych kwotą 607.130 złr. 12 ct., przyczem należy nadmienić, że te liczby określają tylko kwoty odszkodowania, które otrzymali niższo-austriacy właściciele za swe straty w bydło.

Sympatyę, jaką się obecnie cieszy niższo-austriacki związek asekuracyjny bydła rogatego, zawdzięcza on przedewszystkiem względnie niskim premiom. Wynoszą one od 1. października 1900 przy ubezpieczaniu 1—40 sztuk bydła tylko 1·10⁰/₀; przy 41—80 sztukach 1·50⁰/₀ od 80 sztuk w górę 1·80⁰/₀ za 100 kor. ubezpieczonej wartości.

Przy gruźlicy niema wogóle następnego oceniania, ubezpieczony zaś dostaje w razie skonstatowania tej choroby 65⁰/₀ wartości ubezpieczonej.

Dalszą dobrą stroną niższo-austriackiego zakładu ubezpieczeń jest, że odciąża on 20⁰/₀ komisyjnie ustanowionej wartości szacunkowej dopiero od reszty sumy po odciążeniu kwoty za sprzedaż otrzymanej, a nie wprost od sumy szacunkowej.

Również i Niższo-austriacki zakład ubezpieczeń koni, założony 1. października 1900 zyskuje coraz więcej popularności. 1. stycznia 1901 posiadał on 351 związków miejscowych, które miały 5.786 członków, 14.605 ubezpieczonych koni wartości ubezpieczonej 7,339.960 kor.

W miesiącach: październiku, listopadzie i grudniu r. z. zapłacono za 44 wypadków szkód około 21.000 kor.

Obok tego krajowego zakładu ubezpieczeń, istnieją jeszcze w Niższej-Austrii liczne większe lub mniejsze lokalne związki ubezpieczeń, jużto bę-

dące w związku z Towarzystwami gospodarczymi, jużto istniejące jako zwykłe stowarzyszenia ubezpieczeń w razie wypadków rzezi z konieczności.

Miałem sposobność studyowania działalności 63 takich związków ubezpieczeń i doszedłem do wniosku, że wszystkie one nie są zdolne do rozwoju i nie przynoszą takiej korzyści, jaką powinno dawać stowarzyszenie ubezpieczeń bydła oparte na zdrowych zasadach. Już po kilku po sobie następujących wypadkach śmierci lub rzezi z konieczności wzrastają premije w tych Towarzystwach do tego stopnia, że nie stoją one w żadnym stosunku do korzyści z takiego ubezpieczenia.

W razie wybuchu zarazy nie są te stowarzyszenia w stanie odpowiedzieć swoim zobowiązaniom i zmuszone są często natychmiast się rozwiązywać.

Według mego zdania, posiadałoby możliwie najtańsze, ogólne, obowiązkowe ubezpieczenie bydła, stojące pod zarządkiem państwa*), daleko większe znaczenie, niż dobrowolny krajowy związek ubezpieczeń. Jak długo jednak nie okazuje państwo odwagi i ochoty powołania do życia takiego ubezpieczenia bydła, muszą poszczególne kraje uciekać się do samopomocy i zakładać możliwie dobre, uczciwe krajowe związki ubezpieczeń bydła a to dla dobra kraju i hodowców.

O chorobie pyskowo-raciczej (*Aphthae epizooticae*) u zwierząt domowych

i o udzielaniu się takowej ludziom,

podał

Magister Alfred Krajewski (Kalisz).

(Dokończenie).

Z kolei przejdziemy do kwestyi udzielania się choroby pyskowo-racicowej ludziom, do dróg jakimi choroba owa przedostaje się do ustroju ludzkiego, objawów towarzyszących jej powstawaniu i środków zapobiegawczych. Wielu lekarzy dziś jeszcze utrzymuje, że sprawa udzielania się tej zarazy ludziom jest kwestyą sporną i niedostatecznie uzasadnioną, powołują się przytem na badania przeprowadzone nad mlekiem chorych zwierząt, z których okazało się, że w bardzo licznych wypadkach spożywane ono było bez złych skutków; wreszcie niektórzy odwołują się na okólnik rozesłany przez francuskie Ministerjum rolnictwa, zawierający szereg pytań w kwestyi udzielania się choroby pyskowej ludziom, przyczem większość specjalistów dała przeczącą odpowiedź. Ten sam wynik nastąpił po okólniku rozesłanym przez prof. Pütz'a w 1876 roku w Szwajcaryi.

*) Co do pierwszeństwa państwowego ubezpieczenia przed krajowem — to pod tym względem miałem sposobność wyrazić swe zdanie niezgodne z opinią Szanownego Autora w Nrze 3. Przeglądu weterynarskiego z r. 1900. (*Przypisek redaktora*)

Nie podlega wątpliwości, że chorobotwórczy grzybek aft nie zawiera się w mleku krów zarażonych, gdy wymiona są zupełnie wolne od cierpienia.

Zarazek przedostaje się do mleka zwykle z powierzchni wymion, z sierści, z rąk osób dojących, wreszcie z powietrza. Zauważono, że w czasie trwania epizoocyi mleko krów zupełnie zdrowych może zawierać zarazek aft, który przedostał się doń w wyżej wskazany sposób, przy zajęciu zaś wymion zarazek niewątpliwie zawiera się w gruczołach mlecznych, a zatem i w mleku. Ale nie tylko przy spożywaniu produktów zarażonych zwierząt, choroba udziela się ludziom — może się ona przedostać do organizmu i innymi drogami, mianowicie przez noskórek, przez spojówki, błonę śluzową, pyska i narządu oddechowego, mianowicie przy zetknięciu się ze zwierzętami, jak tego dowodzą liczne spostrzeżenia najwybitniejszych uczonych.

Pierwsze należące tutaj spostrzeżenie odnosi się do 1765 roku i opisane zostało przez M. Sagar'a. Wzmiankowany autor dokładnie opisuje kilka wypadków przeniesienia się zarazy pyskowej z chorego zwierzęcia na zdrowych ludzi. W 1834 roku Hertwig, Maun i Vilain w celu zbadania zaraźliwości nabiału krów chorych na choroby pyskowe spożywali mleko i doświadczyli na sobie objawów tej choroby. Podobne temu fakta podaje wielu innych autorów. Najciekawszą i najwięcej pouczającą jest praca Hildebrandt'a *) wydana w roku 1840, zawiera ona setki faktów przeniesienia się zarazy z chorych zwierząt na ludzi bezpośrednio, jak również przez spożywanie produktów mlecznych, pochodzących od krów chorych. Praca ta zawiera bogaty materiał kliniczny i statystyczny odnoszący się do aft u ludzi.

Lecz nie tylko spostrzegane były pojedyncze wypadki udzielania się choroby pyskowej ludziom od zwierząt, zdarzały się nieraz i epidemie powstałe na tej drodze, tak np. prof. Chauveau opisuje chorobę aftową w pensyonie w Lion we Francyi, weterynarz Hulin **) podobną epidemię we wsi Vieux Everle w roku 1873, gdzie na 1000 mieszkańców zachorowało 200 osób dzieci i dorosłych. W Anglii w Bills zapadło prawie jednocześnie na chorobę aftową około tysiąca ludzi. Epidemie choroby aftowej zdarzają się zwykle w czasie największego naprężenia epizoocyi, jak tego dowodzą Bouley, Viseur i inni. Przy zarażeniu przez

*) Hildebrandt. Magasin für Thierheilkunde T. VI. str. 145. 1840.

**) Recueil de méd. vétérinaire Vol. II. 1873.

bezpośrednie zetknięcie się afty zjawiają się zwykle na rękach, ustach lub nosie, bywają nawet wypadki zarażenia spojówki, jak to obserwowałem w chersońskiej gubernii i jak o tem świadczą Hildebrandt, Colin, Eser, Schütz, Siedamgrotzki, Nocard i wielu innych. Nie bacząc jednak na tak wielką ilość faktów wielu lekarzy zaprzecza zupełnie możności zarażenia się ludzi od zwierząt i w Londynie jak również w Paryżu, na obradach większość lekarzy i weterynarzy oświadczyła się za niezakaźnością człowieka. Niewątpliwie wiele epizoocyj przechodzi bez złych skutków dla ludzi, nie bacząc na ciągły stosunek z choremi zwierzętami i na używanie nabiału od chorych krów. Nie można jednak zaprzeczyć ścisłym spostrzeżeniom dokonany przez wielu uczonych a stwierdzających niezawodnie zakaźność człowieka, jak o tem było wyżej. W sprawie udzielania się zarazy pyskowo-racicznej od bydła ludziom dr. Walkowski w Przeglądzie lekarskim podaje następującą wiadomość: „W ostatnich miesiącach roku 1899 pojawiła się w granicach mnie przydzielonego okręgu sanitarnego, tudzież w kilkunastu z nim sąsiadujących gminach wyżej wzmiankowana choroba bydła w dość znacznym nasileniu. W tym samym czasie zaczęły się pojawiać liczne, szczególnie u dzieci, zachorzenia, przypominające swym przebiegiem zapalenie jamy ustnej wrzodzikowe. Przypadków takich naliczyłem przeszło 20, a przebieg ich prawie zawsze typowy przedstawiał się ogółem jak następuje: Początek nagły, często z dreszczem, następnie ból głowy, niechęć do jedzenia i zabawy. Z końcem drugiego lub w trzecim dniu zmiany w jamie ustnej, czasami też wysypka pęcherzykowa na twarzy. Długość trwania gorączki 4—6 dni; w kilku zaś wypadkach stan gorączkowy przeciągał się do 8—9 dni, prawdopodobnie już wskutek wtórorzędnego zakażenia owrzodzeń. Wysypka ustępowała bez śladu, nie pozostawiając powierzchownych blizn. Cierpieniu temu towarzyszył prawie zawsze niezbyt oskrzeli. Chociaż obecnie nie można mówić z bezwzględną pewnością o tożsamości sprawy chorobowej u ludzi i zwierząt, bo ta pewność mogłaby oprzeć się jedynie na dokładnej znajomości zarazka, biologia i morfologia którego nie jest nam dokładnie wiadomą, to jednak równoczesność występowania choroby z panującą zarazą bydłą, przebieg jej typowy i gwałtowny, fakt, że występuje u osób żywiących się mlekiem surowem, pewna odrębność wreszcie obrazu chorobowego od znanych powszechnie zachorzeń jamy ustnej (*aphthae, stomatitis ulcerosa, scorbut etc.*) przemawiają na korzyść możliwości udzielania się tej choroby ludziom“.

Przechodząc z kolei do własnych spostrzeżeń zanotować muszę, że miałem możność obserwować u ludzi afty a raczej objawy chorobliwe identyczne z objawami zarazy pyskowo-racicznej w dziesięciu wypadkach, mianowicie: pięć wypadków zarażenia się przy dojeniu chorych krów, (wysypka pęcherzykowa zjawiała się na rękach ustach i nosie), jeden wypadek zarażenia łącznicy i cztery wypadki infekcyi powstałej drogą spożywania surowego mleka od chorych krów. Badając tę chorobę u dzieci, stwierdziłem znaczne podwyższenie ciepłoty ciała 39° C. i wyżej; na wargach, w jamie ustnej i przełyku powierzchowne ranki i pęcherzyki otoczone obwódka czerwoną i wypełnione płynem mętnym, ropiastym. Owrzodzenie było znaczne, połączone z gorączką, silnym bólem głowy i dreszczem, wobec czego podejrzewałem błonicę; więcej szczegółowe jednak badanie również przebieg choroby, wreszcie przypadłości drugiego dziecka, u którego zauważyć mogłem postępowe wysypanie pęcherzyków na wargach, dziąsłach, języku i na policzkach, przyczem zawartość pęcherzyków początkowo stanowił płyn przezroczysty, który później stał się mętnym i ropiastym, kazały szukać przyczyny choroby w spożytym mleku od krowy chorej na zarazę pyskową. Przeprowadziłem badanie, zaszczepiłem mlekiem od chorej krowy troje cieląt i swoiste objawy choroby wystąpiły u cieląt w całej pełni. Nie zadowolając się tym rezultatem, starałem przekonać się o sile zarazka zawartego w mleku; wypilem kilka szklanek surowego mleka od chorej krowy. Objawy choroby u mnie analogiczne były z obserwowanymi u dzieci i wystąpiły po upływie trzech dni od spożycia mleka.

Jeżeli tedy twierdzenie o udzielaniu się ludziom choroby aftowej od zwierząt, przy obecnym stanie wiedzy, nie może podlegać wątpliwości, to jednak zgodzić się należy z tym faktem, że organizm ludzki jest stosunkowo mało wrażliwy na zarazek choroby pyskowej i że przedstawia grunt mało podatny dla rozwoju specyficznego drobnoustroju. Chociaż tedy infekcyja zarazki choroby pyskowej jest w każdym wypadku możliwa, nie jest ona konieczna i prawdopodobnie zależna od specjalnych warunków, mianowicie od siły zarazka i odporności ustroju*).

Kwestya, czy mleko zwierząt chorych zawiera zarazek, również nie została dotychczas ostatecznie rozstrzygnięta. — Dajmy

*) Siegel i Bussenius opisują wypadki, wprawdzie bardzo nieliczne, przeniesienia zarazka z człowieka na człowieka.

na to, że mleko wydojone z zachowaniem niezbędnych ostrożności, albo wzięte wprost z wymienia, nie zawiera zarazków, ale w czasie trwania epizoocyi mleko nawet od krów zupełnie zdrowych łatwo zanieczyszcza się zarazkiem. Cóż tedy mówić o chorych zwierzętach, w ustroju których tkwi niewątpliwie zarazek; w podobnych wypadkach zanieczyszczenie mleka zarazkiem staje się nietylko prawdopodobnem, ale nawet koniecznem. Jaka ilość zarazka niezbędną jest, by mleko stało się niebezpiecznem dla zdrowia ludzkiego, nie masz dokładnych badań, usunięcie więc takiego mleka ze sprzedaży powinno być koniecznym warunkiem zapobiegawczym. Ale nietylko mleko może zawierać zarazek, mają go i przetwory nabiałowe jako to: ser, masło i śmietana, mogą one szerzyć chorobę na wielkie przestrzenie*).

Symptomy choroby zwykle obserwowane u ludzi wyrażają się zaatakowaniem błon śluzowych jamy ustnej i przełyku, co powoduje początkowo swędzenie i drapanie w krtani i przełyku; wywiązuje się wreszcie stan zapalny i podniesienie się ciepłoty ciała o 1—2,5° C. po nad prawidłową, wreszcie następuje wysypianie pęcherzyków na błonach śluzowych. Zjawiska chorobowe ze strony przewodu pokarmowego przejawiają się nieżytem żołądka i kiszek, ogólnem niedomaganiem, burczeniem, bólem w dołku piersiowym, zatrzymaniem stolca lub uporczywym rozwolnieniem.

Zapalenie błon śluzowych zwykle połączone bywa z surowiczym wysiękiem. Pęcherzyki (afty) na błonach śluzowych mają formę okrągłą, pokrywająca je tkanka jest blado-żółta. Początkowo pęcherzyki zawierają płyn zupełnie przejrzysty, który z czasem staje się mętnym, pęcherzyki pękają, zlewają się ze sobą i tworzą obszerne powierzchowne rany. Pęcherzyki na języku są małe i niewidoczne. Afty w gardle i przełyku tworzą nieraz obszerne rany, pokryte żółtawą masą, co nieraz budzi podejrzenie powstania błonicy.

Według Bussenius'a do najczęściej obserwowanych chorobliwych zjawisk u ludzi należy wysypianie się pęcherzyków na błonach śluzowych, mianowicie jamy ustnej. Z ogólnej liczby 100 wypadków zjawienie się ich w jamie ustnej zauważono w 65 wy-

*) W pracy Siegel'a i Bussenius'a, w której zestawione są w chronologicznym porządku wszystkie wypadki wiadome w literaturze o zarażeniu ludzi aftami od 1695 do 1896 znajdujemy, że w przeważnej większości wypadków, mianowicie w 76 na 100, zarażenie następowało przez spożywanie nabiału od krów chorych.

padkach, tylko na ustach w 10 wypadkach; na rękach w 22 wypadkach, na nogach w 5 wypadkach, na uszach 1 wypadek, na brodawkach piersiowych 2 wypadki, na łącznicy 3 wypadki, na organach płciowych 1 wypadek, wreszcie na całym ciele 1 wypadek. Wiadome są również wypadki zaatakowania chorobą stawów rąk i paznogi analogiczne z chorobą racie u bydła.

Do rzędu częstych objawów zaliczyć należy znaczne podniesienie ciepłoty wewnętrznej, chociaż niedługotrwałe; w wyjątkowych wypadkach gorączka trwa dni kilka i więcej. Zaatakowanie trzewiów wyraża się długotrwałą dyaryą, kolkami, bólem w dołku i wymiotami. W wypadkach ciężkiej choroby do wyżej wzmiankowanych objawów przyłączają się bóle w krzyżu z w stawach, zawroty głowy dochodzące do omdlenia, senność i ogólne znieczulenie.

W wiadomych mi u dzieci wypadkach zarażenia przez spożycie mleka od krów chorych na zarazę pyskowa, zmiany na błonach śluzowych w przełyku i krtani były obszerne, złośliwe. Rany w krtani i w przełyku pokryte były żółtawo-szarymi wybroczynami, co spowodowało podejrzenie o dyfteryt, dalszy jednak przebieg choroby udowodnił, iż była to złośliwa forma choroby pyskowej, która zakończyła się jednak po upływie trzech tygodni zupełnym wyzdrowieniem.

W wypadku opisanym przez dra Hulin*) we wsi Vieux-Everle, gdzie zachorowało 200 osób dzieci i dorosłych, u wszystkich chorych nastąpiło wysypanie pęcherzyków na rękach, nogach i w jamie ustnej. Choroba była bardzo złośliwa, gdyż zmarło 33 osób, w tej liczbie 4 dorosłych i 29 dzieci. U dzieci oprócz wyżej wzmiankowanych objawów dostrzegane były oznaki chorobowe ze strony organów trawienia i oddychania, słowem były to bardzo złośliwe postacie choroby zwanej w weterynaryi „*Enteritis aphthosa*“ i „*Pneumonia aphthosa*“.

Przy zwykłym przebiegu choroby wyzdrowienie następuje po upływie 4—8 dni. W razie powstania krost w przełyku i jamie ustnej stan chorobliwy trwa dłużej i wymaga pomocy lekarskiej. Wogóle choroba aftowa u ludzi, przechodzi łagodnie bez złych skutków tak, że śmiertelne zająścia zaliczyć należy do rzadko spotrzeganych wypadków.

Bussenius podaje, że choroba pyskowa u ludzi bywa nieraz złośliwą i wykazuje, że od 1878 r. do 1896 choroba ta pomiędzy ludźmi

*) Hulin. Annales de médecine vétérinaire 1873 page 1—9.

występowała epidemicznie 16 razy. Ogólna liczba chorych dochodziła do 1200 osób. Wypadków zakończonych śmiercią w przeciągu owego czasu było 76, jest to więc cyfra stosunkowo bardzo znaczna, dowodząca przytem, że i pomiędzy ludźmi, mogą się zjawiać formy złośliwe i przewlekłe, jak to widzieć się daje w czasie epizoocyi wśród bydła; w jednej miejscowości przebieg choroby u zwierząt bywa łagodny, w drugiej znowu bardzo złośliwy.

Środki zapobiegające rozprzestrzenieniu się choroby pomiędzy ludźmi nie są skomplikowane i polegają przedewszystkiem na ostrożności. Osoby zmuszone do częstego stykania się z chorem bydłem powinny zwracać uwagę, by ręce wolne były od obrażeń. Niezależnie od tego powinny po każdym zetknięciu się z choremi sztukami odkażać ręce i nie przebywać długo w oborach z chorem bydłem. Również wielką ostrożność zachowywać należy przy spożywaniu produktów nabiałowych w miejscowościach nawiedzonych przez chorobę, mając na względzie, że nabiał, nawet od krów zupełnie zdrowych może być zanieczyszczony zarazkiem choroby pyskowej. Należy tedy wystrzegać się spożywania surowego mleka, używać jedynie mleka przegotowanego, albo ogrzanego do temperatury $+ 80^{\circ}$ R., zaś mleko od krów chorych lub podejrzanych powinno być absolutnie wyłączone z użytku.

Dlatego też miejscowości zapowietrzone znajdywać się winny pod ścisłą kwarantanną i wywóz nabiału z nich surowo wzbroniony do czasu, zanim grasująca choroba nie została ostatecznie stłumiona.

Literatura.

Prace odnoszące się do kwestyi powstania choroby aftowej u ludzi są bardzo liczne i rozrzucone po różnych czasopismach specjalnych.

Poniżej zamieszczam prace tylko tych autorów, którzy wzmiankowaną kwestyę opracowali więcej szczegółowo:

Adam: Wochenschrift 1862, str. 3.

Ackerman: Sächs. Jahresbericht 1862 str. 77—82.

Bollinger: Zoonosen. Handbuch d. Pathologie v. Ziemsen.

Bussenius i Siegel: Zur Frage d. Uebertragung v. Maul- u. Klauenseuche auf d. Menschen. Deutsche medicinische Wochenschrift 1896 Nr. 50.

Bussenius: Archiv f. Laryngologie, Bd. VI. Heft 1.

Bussenius i Siegel: Kann der Maul- u. Klauenseuche auf den Menschen übertragen werden? Zeitschrift für klinische Medizin, T. 32, Zesz. 1 i 2.

Demme: Deutsche Zeitschrift f. Tiermedizin 1883, str. 290.

Ercolani: Sur l'inoculation des aphtes, Recueil de méd. vétér. 1858 str. 473.

- Edelman i. Noack: Injection der Menschen d. Maul u. Klauen-
seuche, Sächs. Bericht 1895 str. 103.
Guilmont: Annal. de Bruxel. 1864.
Glaister: A case of fot and month disease in the human subject,
The Lancet 1871.
Goteswinter i Fentzlin: Thierarzt 1891.
Hildebrand: Ueber Maul- u. Klauen-seuche, Magasin f. Thierheil-
kunde, T. VI. 1840 str. 145.
Haarstick: Berliner Archiv 1882 str. 8.
Haeser: Ibidem 1883 str. 9.
Mathieu: Recueil de méd. vétér. 1861.
Kurtz: Uebertragung von Aphthenseuche auf Menschen, Archiv für
Thierheilkunde, Bd XXIII S. 189.
Strembo: Petersburger Medic. Wochenschrift 1896.
Regnault: Adam's Wochenschrift 1859 str. 9.
Schäfer: Uebertragung d. Maul- u. Klauen-seuche auf Menschen,
Berliner Archiv Bd. XX. str. 331.
Siegel: Stomatitis epidemica, Archiv für Laryngologie T. III,
str. 1--23.
Stierlin: Beim Menschen beobachtete Erkrankungen in folge Infection
von Maul- u. Klauen-seuchengift, Münchener medicin. Wochenschrift 1895
Nr. 28.
Walkowski Dr.: Przegląd lekarski, Kraków, Nr. 26 1900 r.
Oprócz powyżej zamieszczonych autorów w sprawie udzielania się za-
razka choroby pyskowej ludziom pisali: Colin, Eser, Hertwig, Vilain,
Viseur, Bouley, Pütz i wielu innych.

Rozmaitości.

Szczepienie przeciw wąglikowi w Rossyi. W ośmiu guberniach rossyjskich, mianowicie w gub. kazańskiej, permskiej, samarskiej, penzeńskiej, tambowskiej, tulskiej, rizańskiej, nowogrodzkiej i w krajach zabajkałskim i amurskim zaszczepiono w r. 1900:

Bydła rogatego	41.116
Koni	40.014
Owiec	32.726
Wielbłądów	1.121
Świń	297
Kóz	64
Mulów	2

Razem 115.341

Szczepianka pochodziła z pracowni bakteryologicznej kazańskiego instytutu weterynaryjnego.

Liczba słuchaczy w kazańskim instytucie weterynaryjnym w r. 1900 wyniosła 452.

Mleko w Łodzi. Dr. Serkowski zbadał mleko z 10 mleczarni łódzkich i znalazł co następuje:

2 razy mleko było zafalszowane wodą, 1 raz znalazł w niem kwas borowy, 3 razy sodę. Mleko jednej z mleczarni zawierało 20% brudnej, studziennej wody z kwasem azotnym i 140 mgr. (na 1 liter) brudu i odchodów krowich. W jednym wypadku Dr. S. wykazał w mleku prątki gruźlicze a dwukrotnie *b. coli commune*. Ilość mikroorganizmów wahała się w bardzo szerokich granicach, bo między 19.500 a 3.200.000 w 1 cm.³.

Gruźlica u bydła rogatego w Anglii. W Anglii podobnie jak to Bang wykazał dla Danii, gruźlica w stadach jest bardzo nierównomierną, gdyż w jednych z nich niema jej wcale, w innych dochodzi do 80%.

Nosacizna w Petersburgu. W r. 1900 wykazano w Petersburgu 449 koni nosatych na liczbę 34.493 koni zbadanych w stajniach uznanych za podejrzane.

Nowy sposób kontroli masła za pomocą fotografii. „*Milchzeitung*“ podał nowy sposób odróżniania czystego masła od margaryny i innych podobnych fabrykatów lub mieszanin z niem masła. Metoda to nieomylna, gdzie chodzi nawet o najdrobniejsze domieszki obcych tłuszczów do masła; polega na fakcie, że w maśle tłuszcz nie krystalizuje się, podczas gdy w margarynie i innych tym podobnych fabrykatakach tworzą się małe pryzmatyczne kryształki.

Mikroskop i fotografia oddają tu znakomite usługi. Nieco podejrzanego masła bierze się na obiektyw, który kładziemy pomiędzy dwa pryzmaty Nicol'a, podkłada się pod mikroskop, a do tego przystawia aparat fotograficzny. Światło, według praw załamywania się, przez dwa nikole przedostać się nie może, nie może więc działać na płytę fotograficzną.

Jeżeli przeto próba nie zawiera kryształów pryzmatycznych, w takim razie promienie światła nie mogą przechodzić i na kliszy fotograficznej nie odbije się żaden obraz: jest to oznaką, że masło jest czyste. Jednakże, gdy znajdują się chociażby najmniejsze kryształki na obiektywie, wtedy światło w tych miejscach na kliszę działać będzie i odbija na niej jasne kropki. Mamy więc dowód, że tłuszcz jakiś domieszany.

Próba ta zrobiona w wrocławskim laboratorium wykazała przy domieszce tłuszczu do masła w stosunku 1:100 na płytach fotograficznych dwa do trzydziestu punkcików; różnice te polegały zapewne na niedość dobrem zmieszaniu obu materyałów.

Wyrafinowane oszustwo w handlu bydłem. Jak wiemy, Belgia rokrocznie importuje wielką ilość bydła z Holandyi. Na granicy straż przedsięwzięła wszelkie środki, by zapobiedz zawleczeniu chorób zaraźliwych, szczególnie gruźlicy. Celem uspienia czujności władz granicznych belgijskich biorą się handlarze holenderscy, nietylko na granicy belgijskiej, ale i na niemieckiej na sposób. Jak wiadomo, szczepienie tuberkuliny podnosi w chorem zwierzęciu ciepłotę ciała. Zdarzać się może, że n. p. krowa okazująca wszelkie oznaki zewnętrzne gruźlicy, nie reaguje po tuberkulinie widocznie, co wywołuje wątpliwość co do wartości próby szczepienia. W takich razach weterynarze belgijscy posyłali do laboratorium stacyi rolniczych mocz podejrzanych bydła, a analiza wykazała dość znaczną ilość kwasu salicylowego w urynie. Tenże kwas salicylowy miał zadanie ukryć reszkę bydłęcia i utrzymać ciepłotę normalną. To doprowadziło do dalszych badań moczu bydła pochodzących z Holandyi. W ten sposób wykryto także w moczu antipirynę i antifebrynę, substancje mające przed oczami weterynarza zataić reakcję, jaką okazują zwykle chore zwierzęta po wszczępieniu

im tuberkuliny. Skutkiem tych zabiegów, odbywają się analizy moczu, aby zapobiedz dalszym oszustwom.

Ilość obór zarodowych w Galicji przedstawia liczbę 102 z 2286 sztukami obojga płci.

Nowy sposób tamowania krwi. Dr. Michaux z Paryża. Ponieważ obecny sposób tamowania krwi przez zwykle podwiązywanie naczyń, pociąga za sobą dużą stratę czasu podczas operacji i jest z wielu względów niedogodny, bo daje możliwość zakażenia przez powietrze i ręce operującego i asystentów, jako też przez nitkę, używaną do podwiązywania naczyń krwionośnych, przeto M. skonstruował instrument, który w mgnieniu oka podwiązuje naczynie cieniutką nitką srebrną. Podwiązywanie takie nie zawodzi nigdy, a można je tak szybko wykonywać, że M. razu pewnego, przy amputacji kości udowej, wykonał w przeciągu 9 minut i 20 sekund 82 podwiązań naczyń. Wspomnieć należy iż przed dwoma laty p. Lepszy, malarz i znany wynalazca ze Lwowa, zrobił również przyrząd do automatycznego podwiązywania naczyń jedwabiem, na który nawet otrzymał patent. Przyrząd ten jednak okazał się zbyt złożonym.

Embryotom Pflanz'a z Kreuzburga, którego rysunek podaje „Berl. Th. Woch.“ (Nr. 43 z r. 1900), jest to wielkich rozmiarów ecraseur, którego łańcuszek (taki sam jak w ekrazerze Chasseniac'a) zaciska się przy pomocy korby działającej, na koło zębate.

Leczenie plam rogówki wyciągiem z pączków gwoździkowych (u ludzi) poleca Botwinnik w petersburskiem tow. oftalm. Na 34 przypadków leczonych tym środkiem, 26 razy i to w wielu zastarzałych i gęstych plamach rogówki, osiągnięto poprawę widzenia

(Med. Wochenschr. 1900. Nr. 16. Nowiny lek. 1900. Nr. 14.)

Brodawki na skórze leczą się dobrze przez smarowanie mieszkami następującego składu:

Rp.	Acid. salicyl.	
	Alcohol. aa.	1·0
	Aether. sulf.	2·8
	Collod.	5·0

lub:

Rp.	Hydrarg. bichlor.	1·0
	Collod.	30·0

Journ. de médecine. Nr. 3/4 1900. Med. Novit. Nr. 11 z r. 1900.

O nieszkodliwości soku z wyjąłwionego mięsa zwierząt gruźliczych. A. Fiorentini i E. Garino. (Bolletino dell' Ass, San Mil. 1900. Nr. 6—7. ref. Zdrowie. Zesz. 183.)

Włókienko mięsne nie jest, jak wiadomo, zbyt podatnym gruntem do rozwoju laseczników gruźliczych. Pomimo to jednak znajdują się w mięsie zwierząt gruźliczych produkty szkodliwe dla ustroju. Pod nazwą mięsa bowiem spożywamy oprócz mięśni, także tkankę łączną, tłuszcz, i co najważniejsze, gruczoły limfatyczne, będące najczęściej siedliskiem gruźlicy. Zresztą i tkanka mięśniowa jest nasycona toksynami, krążącymi po całym ustroju. Wyjąłwanie mięsa zapomocą odpowiednich przyrządów, jak to ma miejsce n. p. przy rzeźni w Medyolanie, niszczy drobnoustroje, lecz toksyny mogą pozostać i szkodliwie wpływać na zdrowie konsumentów. Zadaniem pracy niniejszej było zbadanie, o ile wyjąłwanie czyni mięso nieszkodliwym.

Doświadczenia robiono w sposób następujący. Na dnie autoklawu służącego do sterylizacji, zbiera się pewna ilość wyciągu mięsnego, w którym należałoby się spodziewać większej ilości toksyn. Sok ten wstrzykiwano świnkom morskim pod skórę, lub do jamy brzusznej. Okazało się, że sok z mięsa gruźliczego, po wyjałowieniu, może być spożywany bez szkody. Dowodzili tego zresztą przedtem i inni badacze.

O przejściu jadu gruźliczego z ojca na potomka. Według doświadczeń Maffuzzi'ego, jad gruźliczy przechodzi częściej z ojca na potomka, niż sam zarazek gruźliczy, a przejść może przez nasienie, jajko lub łożysko. Potomkowie gruźliczych rodziców dotknięci są w najwyższym stopniu zatruciem gruźliczem. Zatrucie to objawia się złym rozwojem zarodka, poronieniem, porodem przedwczesnym, śmiertelnością i charłactwem w życiu pozamacicznem. Tkanki zarodkowe nietylko stawiają opór rozwojowi lasecznika gruźliczego, lecz mogą go także zniszczyć. Kurczęta, pochodzące z jaj zakażonych, posiadają większą siłę odporności wobec lasecznika gruźliczego, niż kurczęta zwyczajne, mogą go nawet zniszczyć, czego niema u kur, pochodzących ze zdrowych jaj, a zakażonych później. Przeciwnie, dzieci rodziców gruźliczych nie są wrażliwsze na jad gruźliczy, niż pochodzące ze zdrowych rodziców, a większa częstota gruźlicy u dzieci rodziców gruźliczych, polega na zarażeniu się w rodzinie i na możliwości odziedziczenia zarazka chorobowego jeszcze w życiu płodowym, a nie na swoistem, dziedzicznym usposobieniu.

Deutsch. Medicin. Zeitung. 1900. Nr. 51.

Wypadek długotrwałego okresu wylegania przy wściekłości u krów, trwający od ukąszenia 323 dni, obserwował St. Szabó, okręgowy weterynarz.
Veterinarius 1900.

Maleina, zastosowana w 9 wypadkach przez dr. Borella-Alete u koni w celu dyagnostycznym, okazała się środkiem bardzo niepewnym. Z 3 koni, u których reakcja dosięgła różnicy 2·0° C, 2·3° C. i 2·6° C., tylko pierwszy okazał się nosatym, dwa pozostałe były zupełnie zdrowe.

Clinica Veter. 1900. Zesz. 16.

Wyjaławianie kateterów. Według Katzenstein'a z Berlina, płynąca para wodna jest dobrym środkiem do wyjaławiania, cewniki jednak przez to bardzo się niszczą. Do odkażenia formaliną potrzeba 24 godzin, a nadto jest ono niedostateczne. K. podał przyrząd do odkażania zapomocą mieszaniny formaldehydu i feniohydrazynu, czem usuwa się nieprzyjemną woń. W 10 minut osiąga się tu wyjałowienie cewników przy ciepłocie 70°—80°; nawet zostawione w płynie przez 20 minut, psują się one bardzo mało.

(Deutsch. Med. Zeit. 1900. 43.)

Termometr-Fixator. Weterynarz Schünhoff-Cleuze sporządził u Hauptner'a w Berlinie przyrządek do umocowania termometru przy mierzeniu ciepłoty u zwierząt. Jest to zwykła sprzączka, jak do przytrzymywania krawatu lub pończoch. Cena przyrządu 1·50 marek. Daje się on bardzo łatwo przytwierdzić do włosów na ogonie.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 21-go czerwca 1901, panowały w Galicyi, innych krajach koronnych i w Węgrzech u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe.

Kraj	Nosaczna	Ospa owcza	Paruchy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyśka i racie	Zaraza płucna	Zaraza stądnicza	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
Liczba miejscowości zapowietrzonych.												
Austria niższa	3	—	1	27	69	1	—	—	—	14	1	5
„ wyższa	1	—	—	3	10	—	—	—	—	—	—	—
Bukowina	1	—	1	1	10	—	—	—	—	—	—	—
Czechy	4	—	—	10	18	—	11	—	—	3	—	13
Dalmacya	1	1	3	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Galicya	1	—	8	7	25	4	—	—	—	2	—	—
Karyntya	—	—	—	3	4	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	—	1	11	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	—	—	3	5	4	1	—	—	—	12	—	5
Pobrzeże	—	—	—	2	1	1	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	5	3	5	—	—	—	—	9	—	1
Śląsk	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—
Tyrol	—	—	2	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Voralberg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Węgry do 19/VI	57	6 460	224	624	42	—	—	—	—	—	—	112

Rozporządzenia rządowe. Z d. 29. kwietnia l. 22.640 Edykt co do stanowczego podziału dorzecza Sanu z Wisłokiem na rewiry rybne.

Z d. 22 maja l. 53.595 o zniesieniu zakazu sprowadzania do Węgier świń z pow. Bohorodczany i Nadwórna.

Z d. 23. maja l. 54.576 o wzbronieniu przywozu świń z niektórych miejscowości Węgier z powodu pomoru i o zniesieniu zakazu przywozu świń z pow. Keszmark.

Z d. 30. maja l. 57.388 normujące przywóz zwierząt i mięsa z Węgier.

Z d. 31. maja l. 57.510 dozwoleń przywozu do Bukowiny bydła, owiec i kóz z całej Galicyi i o wzbronieniu przywozu świń z niektórych galicyjskich powiatów.

Z d. 5. czerwca l. 60.063 o wzbronieniu przywozu świń z niektórych powiatów Węgier, z przyczyny pomoru i o zniesieniu zakazu przywozu owiec z powiatu węgierskiego Senj.

Z d. 8. czerwca l. 59.934 o wzbronieniu przywozu do Węgier świń z powiatu Nadwórna.

Z d. 15. czerwca l. 62.866 o wzbronieniu przywozu świń z niektórych węgierskich powiatów z przyczyny pomoru i o zniesieniu zakazu przywozu z niektórych innych powiatów węgierskich do Galicyi.

Z d. 18. czerwca l. 64.337 o wzbronieniu przywozu bydła rogatego do Austrii z niemieckich okręgów Magdeburg i Merseburg i ks. Sasko-Weimarskiego.

Zaraza pyskowa. Ministeryum spr. wewn. w Petersburgu uznało za konieczne zgodnie z wnioskiem generał gubernatora warszawskiego, wydać rozporządzenie dla Królestwa polskiego ażeby: 1. przy ukazaniu się pierwszych wypadków zarazy pyskowej w granicach danej guberni, bez względu na punkt, w którym epizooocye te stwierdzono, rząd gubernialny miejscowy natychmiast telegrafował o tem gubernatorom sąsiednich gubernij. 2. przy istnieniu zarazy w powiatach przylegających do gubernij sąsiednich, władza gubernialna zawiadamia listownie gubernatorów tych gubernij o każdym nowym punkcie uznanym za niepomyślny pod względem epizooocyi.

Wiadomości bieżące.

Odnaczenie. Radca ministeryalny i referent spraw weterynarskich w ministeryum spr. wewn. B. Sperk otrzymał krzyż komandorski włoskiego orderu korony włoskiej.

Mianowania. Pan Franciszek Ponicki, inspektor weterynaryjny przy ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu mianowany został weterynarzem krajowym we Lwowie. Wytrawny urzędnik, wyborczy znawca ustaw, a przytem ogólnie szanowany i lubiony w najszerszych kołach kolegów niewątpliwie utrwał w służbie weterynarskiej w Galicyi duch rozumnych obywatelskich zapatrywań na wypełnianie ustaw, którym odznaczał się jego poprzednik, i ożywi koleżeńskie stosunki w naszym stanie w ostatnich czasach nieco osłabłe. P. Franciszek Ponicki urodził się w Chabówce (dnia 2. września 1863), wykształcenie otrzymał w gimnazyum Św. Anny w Krakowie. Szkołę weterynaryjną ukończył z odnaczeniem we Lwowie 1889, poczem odbywszy służbę wojskową, podczas której został mianowany młodszym weterynarzem — otrzymał posadę oglądacza w Szczakowy (1890). Egzamin fizykacki złożył w 1891, następnie mianowany weterynarzem powiatowym w Gródku, przebywał tam przez lat trzy, aż do przeniesienia swego do Lwowa. Tutaj najprzód jako weterynarz powiatowy przy starostwie a następnie przy Namiestnictwie spędził lat parę i przeniesiony został do ministeryum w Wiedniu, jako koncepista. Wkrótce już potem mianowany tamże inspektorem, obecnie znowu wraca do Lwowa — lecz na ważne stanowisko, któremu niewątpliwie godnie odpowie dla dobra kraju i stanu.

Pożegnanie. Z Jasła otrzymaliśmy list, który z całą przyjemnością pomieszczamy:

„Szanowna Redakcyo! Uważam za swój obowiązek podać następującą notatkę: Dnia 8. bm. żegnano w Jaśle biesiadą kol. Adama Krzyształowicza, odchodzącego na stałe mieszkanie do Lwowa. Najprzedniejsza tutajsz inteligencya tworzyła grono żegnające go. Wostarczyło poznać towarzyszy biesiady, by mieć jasny dowód, z jakim kołem społeczeństwa kol. K. obcował. Muszę zaznaczyć szczerze i z prawdziwą przyjemnością, i życzyć, aby bodaj wszyscy koledy potrafiliby zjednać sobie tak chlubną i zaszczytną popularność, jaką kolega Adam Krzyształowicz cieszył się w Jaśle.

† Waleryan Malinowski, lek. weterynaryjny, urodzony dnia 5. czerwca 1871 r. zmarł w Saratowie 15. marca r. b.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego na rok 1901/2 wybrany został prof. radca dw. dr. Ludwik Rydiger, zaś dziekanem wydziału medycznego prof. dr. Andrzej Obrzut.

Termin konkursu na posadę weterynarza miejskiego w urzędzie gminnym w Sędziszowie uległ zmianie. Posada ta jest do objęcia z dniem 1. listopada b. r. a podania wnoszone być mogą do 15. sierpnia.

Kurs kwartalny dla kierowniczek mleczarni odbędzie się w rządowej mleczarni we Wrześni (W. Ks. poznańskie). Rozpocznie się 15. sierpnia r. b.. Zapisy przyjmuje dyrektor mleczarni we Wrześni.

100.000 fr. nagrody za pracę naukową o zarazie pyskow-racicowej. Lombardzkie stowarzyszenie rolnicze ofiarowało 4. kwietnia 1000 fr jako sumę początkowej składki, w której udział miałby wziąć rząd włoski, kraje, gminy, instytucje rolnicze i rolnicy Włoch górnych, w celu utworzenia nagrody w ilości 100.000 fr. dla uczonogo bez różnicy narodowości, któryby odkrył środek czyniący bydło rogate odpornem na zarazę pyskow-racicową przez ciąg dwóch lat a nie szkodził zdrowiu tegoż.

P. Józefa Krzysztofowicza nowa metoda leczenia chorób zakaźnych u zwierząt (*Rolnik 1901 Nr. 22*). Z obowiązku sprawozdawczego, nie wdając się, z przyczyny braku faktycznych danych, w ocenę, załączamy list p. Krzysztofowicza umieszczony, pod powyższym nagłówkiem w Rolniku. Sądzymy, że wyjaśnienie kwestyi leczenia metodą p. J. Krzysztofowicza, wobec zainteresowania się nią pism rolniczych, byłoby wskazane, zwłaszcza, że próby, jak wynika z tego listu, robione już były w Stuhlweissenburgu (co do koni) i na Węgrzech (co do trzody chlewnej). Wiadomościami o dalszych wynikach leczenia z czytelnikami się podzielimy.

„Po wielu latach pracy, chociaż z wielkiem zamiłowaniem prowadzonej, ale zawsze uciążliwej, znalazłem środek lotny, który przez pożywki sztuczne, na których rozwijają się bakterye, zostaje silnie pochłaniany i działa zabójczo wprost na mikroorganizmy, czyniąc je niezdolnymi do wytwarzania toksyn (czyli trucizn wywołujących chorobę). Dalszym krokiem było zastosowanie tego środka w zarażonych organizmach w tem przypuszczeniu, że środek ten podobnie będzie działał i na bakterye w chorem zwierzęciu, a chodziło tylko o doświadczalne stwierdzenie, czy samemu choremu zwierzęciu nie zaszkodzi. Istotnie próby wykazały nadwyzwyczajnie korzystne rezultaty. Naprzód 1898 r. w mojej zarażonej stadninie, gdzie z 60 początkowo chorych koni, mimo wszystkich możliwych sposobów zastosowanych przez weterynarzy, 16 sztuk padło, a u wielu pozostałych wystąpiły metastatyczne zapalenia cięgień, podczas gdy z 57-miu koni następnie wziętych w kurację moim sposobem zapomocą antyseptycznych okładów prysznicowskich ani jeden nie zginął.

Dalsze próby, jakie przeprowadziłem w Stuhlweissenburgu z końmi wyjskowymi z polecenia Ministerstwa wojny, odniosły ten skutek, t. j. 100% uzdrowień bez żadnych przypadłości metastatycznych, ba nawet bez tak zwanych wysięków (*Lösungen in der Lunge*) po prostu choroba niknie jak pod różczką czarodziejską.

Mam to przekonanie, że środek mój nietylko przeciw zarazie piersiowej u koni, ale przeciw innym zakaźnym chorobom zwierząt domowych w wypadkach, gdy śmierć następuje wskutek septicemii (zakażenia krwi) będzie skutecznym. Potwierdzają to rezultaty leczenia, jakie osiągnąłem przy

pomorze świń na Węgrzech. Ze zwierząt, które wskutek rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa oddane mi zostały do dyspozycyi, wyzdrowiało 50%, u innych śmierć nastąpiła nie wskutek septicemii, którą moje postępowanie zdaje się wykluczać, ale wskutek lokalnego zwężenia przewodu kiego przy objawach kolkowych. Jeżeli się zważy, że świnie oddane mi na kurację były wyłącznie po 8-mym dniu choroby, które wcale na naturalnej drodze nie okazywały powrotu do zdrowia i z góry skazane były na zagładę, to rezultat, 50% wyleczeń można uważać za bardzo świetny, tem więcej, że ze zwierząt tego rodzaju, nieleczonych, pozostawionych dla kontroli, nie wyzdrowiało ani jedno. Zastosowałem metodę moją wównież w 5-ciu wypadkach gruźlicy z pomyslnym skutkiem; w jednym z tych wypadków sztuka taka pozostawiona na opas, doszła kolosalnej wagi. Gruźlica z płuc ustąpiła zupełnie, a przy sekcji znaleziono w jamie brzusznej istotne perełki gruźlicze (według świadectwa lwowskiej Akademii weter.), ale zupełnie zwapnione i martwe. Wspomniałem tu o tych rezultatach, aby zaoszczędzić mej metodzie zarzutów, iż jest to „specyficzny środek“ przeciw zarazie piersiowej. Specyfików w ogóle niema“.

Józef Krzysztofowicz.

Ogólne zebranie hodowców czerwonego bydła polskiego odbyło się w Krakowie dnia 21. maja r. b. — Prezes Towarzystwa p. Karol Czeż wskazał na potrzebę hodowli bydła swojskiego krajowego, które oprócz wielu innych zalet ma jeszcze tę, że jest zaaklimatyzowane. Pomimo, że w ostatnich latach choroba zakaźnego poronienia u krów, zawleczona do nas z zachodu w niektórych oborach zarodowych czerwonego bydła polskiego porobiła spustoszenia, to jednak hodowla bydła krajowego rozwija się i postępuje naprzód.

Cały — poważny — szereg spraw dotyczących hodowli czerwonego bydła polskiego i agend Towarzystwa hodowców załatwiony został w roku ubiegłym.

Związków hodowlanych włościańskich znajdowało się w r. 1900 pod ścisłą kontrolą — trzy, t. j. jodłownicki, wilamowski i nowotarski.

Co się tyczy targu na bydło rozplodowe czerwonej rasy polskiej, mającego być urządzonym na wiosnę w r. 1901, to wobec zakaźnego poronienia, które dotknęło, jak wyżej wspomniano, i tę rasę, umyślnie w tym celu zwołana komisya, po wykładzie prof. dra Nowaka, jak niemniej po uwagach praktycznych rolników, postanowiła odroczyć ten targ do wiosny roku 1902.

W r. 1900 odbyła się wystawa czerwonego bydła polskiego w Szczyrcy a w Jodłowniku premiowanie bydła tej rasy, będącego własnością członków włościańskiego związku hodowlanego jodłownickiego.

Ponieważ okazała się potrzeba fachowo napisanej broszury, któraby strony interesowane w dokładny sposób informowała o pochodzeniu, formach, przymiotach i użytkowości bydła czerwonego rasy polskiej, jak niemniej o racjonalniejszym kierunku jego hodowli, przeto Wydział uprosił prof. dra Adametz'a w Wiedniu o napisanie takiej broszury. Praca ta drukuje się już od stycznia 1901 r. w „Wiener Molkerei Zeitung“ i przetłómaczona zostanie na język polski.

Wydział preliminował na rok 1901 wydatek na zakupno buhai 3000 koron i tyleż na wypłacić się mające zapomogi procentowe przy zakupnie buhai czerwonej rasy polskiej.

W końcu uchwalono:

1. Poleca się Wydziałowi opracowanie projektu udzielania ulg procentowych przy zakupnie buhai subwencyjnych czerwonej rasy polskiej tak przez Wydziały Tow. rol. okręgowych, jak i przez strony prywatne.

2. Zajęcie się sprawą lepszego zorganizowania włościańskiego Związku hodowlanego jodłownickiego.

3. Aby przyznawanie ulg procentowych przy zakupnie buhai czerwonej rasy polskiej za pośrednictwem Wydziału zgłaszającym się o ulgi petentom załatwiane było przydyalnie.

4. Polecenie Wydziałowi nabycia w r. 1901 kilku buhai typu bydła czerwonego, któreby odpowiadały wymaganiom hodowli w kierunku szybkiego uszlachetnienia i osiągnięcia większej młeczności.

5. Polecenie Wydziałowi zakupiania w r. b. 6—10 buhajków typu bydła czerwonej rasy w wieku $\frac{1}{2}$ —1 roku i oddanie ich jednemu lub dwom (w tym wypadku 3—5 buhajków w okolicę górską i tyleż w równiny) przez Wydział wybranym hodowcom celem odpowiedniego wychowu.

Złośliwy przebieg zarazy pyska i racic we Włoszech. O Wystąpieniu tej zarazy w Piemontcie donoszą sprawozdania szwajcarskiego departamentu gospodarczego następujące szczegóły:

Forma zarazy jest nadzwyczaj złośliwą tak, że trzecia część chorych zwierząt pada jej ofiarą — zwłaszcza dla sztuk młodych i opasowych jest choroba zabójczą. Zanim się utworzą pęcherze, przychodzi śmierć nagle (porażenie ośrodków krążenia z powodu nadmiernie wytworzonych toksyn). Fodczas jedzenia, odżuwania lub dojenia stają się zwierzęta nagle trwożliwymi i padają martwe. Sztuki, które szczęśliwie przebyły chorobę, tracą na wartości, zwłaszcza krowy młeczne. Według, co prawda niesprawdzonych doniesień drobne bydło nie podpada tej chorobie. Są weterynarze, którzy uważają tę chorobę za węglik lub jego powikłanie z zarazą pyska i racic. Jednak sekye i badania bakteriologiczne przedsięwzięte przez profesorów w Turynie wykluczają to twierdzenie. Widocznie ma się tu do czynienia z tą szczególnie złośliwą postacią zarazy pyska i racic, która w r. 1839 poczyniła ogromne spustoszenia w Szwajcaryi i której w samych tylko berneńskich i freiburskich Alpach uległo więcej niż 2000 sztuk bydła.

Ze względu na groźne i silne występowanie zarazy pyskowo-racicznej w Piemontcie i Lombardyi, zakazano przewozu do Szwajcaryi zwierząt racicznych z tamtąd pochodzących. Również i Namiestnictwo w Insbruku wydało zakaz przywozu bydła, owiec, kóz i świń z Włoch do Tyrolu i Foralbergu.

Księgosusz w Hiszpanii. Według wiadomości, jakie podaje „Le progrès vétérinaire“ z d. 9. i 16. czerwca, w Hiszpanii w prowincyi Gérone grasuje księgosusz (peste bovine) zwana tam tyfusem zakaźnym. Bardzo energiczne środki zaradcze zostały przedsięwzięte, j. t. wybijanie chorych zwierząt, wzbronienie leczenia, 20% dniowa obserwacya podejrzanych, połączenia z odosobnieniem, zamknięcie psów, drobiu, gołębi, i innych małych zwierząt i t. p.

Na posiedzeniu Najwyższej Rady Zdrowia w dniu 27. kwietnia b. r. wzięto pod obrady i uchwalono między innymi następujące sprawy:

Wydano opinię o kwalifikacyi kandydatów ubiegających się o opróżnioną posadę weterynarza krajowego na Ślązku (referent: prof. dr. St.

Polański w porozumieniu z radcą ministeryalnym B. Sperk'iem). Zapieniowano dalej o warunkach, pod jakimi ma się przedsiębrać szczepienie zwierząt tuberkuliną i innymi szczepiankami, jakoteż o obowiązkiem donoszeniu władzy politycznej o szczepieniach tuberkuliną. (Referent: prof. dr. St. Polański w porozumieniu z radcami ministeryalnymi dr. J. Daimer'em i B. Sperk'iem).

Zjazd przemysłowy zwołuje na wrzesień 1901 r. Stała Delegacya IV. Zjazdu Techników polskich w Krakowie, powoławszy do prac przygotowawczych komitety w Krakowie i Lwowie.

Do wzięcia udziału Zjazdu wezwani zostają nietylko sami przemysłowcy, lecz owszem pożądanem jest, by w nim wzięli udział jak najszerzy ekonomiści, kapitaliści, technicy i kupcy, oraz posłowie do Rady Państwa, — bo tylko przy udziale jak najszerzych warstw społecznych można mieć nadzieję, że wynikiem Zjazdu nie będą tylko teoretyczne zapatrywania i projekty, ale również zapoczątkowanie niejednego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Dokładny czas Zjazdu przemysłowego w Krakowie, program i warunki uczestnictwa, poda osobne ogłoszenie we właściwym czasie. Informacyi i objaśnień udzielają komitety dla Zjazdu przemysłowego przy Towarzystwie Technicznym w Krakowie: Rynek 17 i przy Towarzystwie Politechnicznym we Lwowie: Chorążczyzna 17.

Komitet I-go Zjazdu przemysłowego w Krakowie składają:

Komitet krakowski: Edmund Zieleniewski, przewodu.; Mieczysław Dąbrowski, zast. przew.; Bernard Liban, zast. przew.; Józef Górecki, sekretarz; Karol Rolle, sekretarz.

Członkowie: Dr. Artur Benis, Anastazy Chmurski, Jan Goetz Okocimski, Adam Kirchmajer, Zygmunt Kremer, hr. Andrzej Potocki, Dr. Mieczysław Sędzimir, Prof. Gustaw Steingraber, Stanisław Sulikowski, Dr. Henryk Szarski, Edward Uderski, Karol Włodzimirski.

Komitet lwowski: Juliusz Ross, przewodn.; Bolesław Weryha Darowski, sekretarz.

Członkowie: Leopold Baczewski, br. Alfons Gostkowski, Andrzej Kornella, Jan Lewiński, Marcin Maślanka, Zygmunt Piotrowicz, Dr. Jan Roszkowski, Dr. Tadeusz Rutowski, Dr. Władysław Stesłowicz, Wiktor Syniewski, Józef Szaynok, Wenanty Szydłowski, Józef Tuleja, Józef Wczelak, Wacław Wolski.

Akademia rolnicza w Dublanach. Komisya sejmowa gospodarstwa krajowego przyjęła na posiedzeniu 20 b. m. wniosek Wydziału krajowego, ażeby nadać wyższej szkole rolniczej w Dublanach tytuł akademii.

Na warszawskiej wystawie koni zamkniętej d. 13. czerwca — przyznano tylko dwa srebrne medale, złotego ani jednego.

Centralny organ weterynaryjny w Petersburgu projektowanym jest przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Rada Państwa zdecydowała się nadać centralnemu organowi nazwę Zarządu weterynaryjnego, który składać się będzie z dyrektora, wicedyrektora i urzędników etatowych; dyrektor będzie stałym członkiem Rady lekarskiej. Komitet weterynaryjny składa się z prezesa, członków etatowych i nadetatowych, z przedstawicieli odpowiednich władz, jako to: departamentu rolnictwa i handlu, ministerjum komunikacyi, zarządu stadnin i t. d.

Koszta nowego zarządu wyniosą 61.000 rs. rocznie i pokryte będą z podatku od bydła stepowego w Rosyi (44.000 rs.) oraz z podatku od bydła w Królestwie polskiem 17.000 rs (*Rolnik i hod.*).

Muzeum weterynaryjne w Pradze czeskiej przy rzeźni centralnej otwarte zostało solennie w uczestnictwie członków III. Zjazdu lekarzy i przywodników, przy licznym udziale przedstawicieli rady miejskiej praskiej z prezydentem Dr. Srb'em na czele i lekarzy weterynaryjnych.

Po przemówieniu kierownika rzeźni, prezydenta Pragi, kol. Prettnera i delegata Tow. czeskich weterynarzy nastąpiło oglądnięcie zgromadzonych okazów.

W obszernej, dobrze oświetlonej sali znajdują się trzy wielkie szklane szafy i dwa długie stoly, na których nagromadził kol. Prettner zbiory przez siebie sporządzone. Można oglądać tamże potwory, zbiory nóg rozmaitych zwierząt domowych o niezwykłej ilości paleów, ciała obce znalezione w żołądkach bydła; zbiór hodowli drobnoustroji, zbiory anatomiczne sporządzonych oczu, zbiory nowotworów w rozmaitych częściach ciała zwierząt domowych usadowionych, zbiór pasorzytów i wiele innych okazów, których wyliczenie przy zbyt krótkim niniejszem sprawozdaniu jest niemożliwe.

Muzeum znajduje się w zabudowaniach miejskiej rzeźni, powstało ono dzięki szczodrej pieniężnej ofercie Rady miejskiej praskiej, a żmudnej kilkuletniej pracy kol. Prettnera, który wszystek czas wolny od pełnienia obowiązków służbowych, z nadzwyczajną gorliwością poświęcał utworzeniu powyższemu muzeum, które też jako dzieło jednego człowieka chlubię i zaszczyt przynosi swojemu twórcy, a także i tym, którzy poparli usiłowania tak dzielnej jednostki.

Dr. H. Mańkowski.

Pomór raków. Tygodnik „*Rolnik i Hodowca*“ donosi, że w Królestwie polskiem raki prawie doszczętnie wyginęły w tym roku, nawet w sztucznych raczarniach.

Spęd świń na targ wiedeński osiągnął w dniu 4. czerwea nadzwyczajną liczbę 15.500 sztuk, z tych 2.360 zostało niesprzedanych. Cena wahała się około 6 kor. na 100 kilogramach i więcej.

Wywóz mleka do Anglii. Wobec propozycji dostawy mleka z Królestwa polskiego do Anglii, zrobionej przez niektóre firmy zagraniczne, jedno z gospodarstw mlecznych w guberni warszawskiej wysłało swego instruktora do Anglii i Szwecyi dla oznajomienia się ze sposobem zgęszczania mleka w pudełkach blaszanych dla wywozu za granicę (*Rol. i Hod.*)

Odwołanie wystawy drobiu w Halli w r. 1901. Z powodu znacznego rozszerzania się cholery drobiu w środkowych Niemczech, odstąpiono od urzędzenia wystawy drobiu na piętnastej wędrownej wystawie niemieckiego Towarzystwa gospodarczego w dniach od 13–18 czerwea r. b.

Mleczarnia spółkowa przy warszaw. Tow. mleczarskiem prawdopodobnie przyjdzie do skutku — dla osiągnięcia jakich takich zysków potrzebne będzie jednak zapewnienie dla mleczarni 4000 garncy mleka dziennie i 10.000 pudów masła na rok. — Plac, budynki i maszyny kosztować będą 150.000 rs.

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 10 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Od 17. kwietnia 1901 zapłacili P. T. Członkowie do Towarz. weter.: 1) Piotr Olbrycht za 1300 r. 10 kor. — 2) Jan Skuciński za 1900 i 1901 r. 20 kor. — 3) Wilhelm Rudoll za 1899, 10 kor. — 4) Zygmunt Fertig za 1897, 1898 i 1899 r. 30 kor. — 5) Włodzimierz Ustyanowicz za 1897, 1898, 1899 i 1900 r. 40 kor. — 6) Michał Oehnicz za 1899 i 1900 r. 20 kor. — 7) Włodzimierz Kocan za 1900 r. 10 kor. — 8) Daniel Kisiel za 1898, 1899 i 1900 r. 30 kor. — 9) Leopold Chotiner za 1899 r. 10 kor. — 10) Grzegorz Bogdan za 1891 r. 10 kor. — 11) Leon Szimer za 1898 i 1899 r. 20 kor. — 12) Karol Grochowski za 1899 i 1900 r. 20 kor. — 13) Józef Łucki za 1899 i 1900 r. 20 kor. — 14) Władysław Machalski za 1899 i 1900 r. 20 kor. — 15) Franciszek Waśniewski za 1899 r. 10 kor. — 16) Abbe Krell za 1896 i 1897 r. 20 kor. — 17) Józef Vergesslich za 1897 i 1898 r. 20 kor. — 18) Stanisław Mazur za 1895 i 1896 r. 20 kor. — 19) Antoni Banach za 1898, 1899 i 1900 r. 30 kor. — 20) Maryan Audykowski za 1896 i 1897 r. 20 kor.

Od Administracji „Przeglądu Weterynarskiego“.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie Przeglądu weterynarskiego wprost w Administracji ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie austriackiem rocznie 6 kor. (3 złr.) w. a., półrocznie 3 kor. 20 h. (1 złr. 60 ct.) w Cesarstwie rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop., w W. Ks. poznańskim i w Ces. niemieckiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki, we Francyi i innych krajach rocznie 8 frank., półrocznie 4 franki.

Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Treść. Regulacja rang weterynarzy państwowych. — Malarya u bydła rogatego (Malaria s. Haemoglobinuria toxæmica), podał Mag. Józef Kaczyński — Ubezpieczenie bydła w księstwie Badeńskim, w Bawaryi i Niższej Austrii, podał Franciszek Markiel, weterynarz powiatowy w Amstetten (Austria niższa). — O chorobie pyskowo-racicznej (Aphthæ epizooticæ) u zwierząt domowych i o udzielaniu się takowej ludziom, podał Mag. Alfred Krajewski. (Dokończenie). — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego. — Od Administracji Przeglądu weterynarskiego. — Ogłoszenia.

Stacya kolei:
Muszyna-Krynica.
Z Krakowa 8 godz. jazdy
ze Lwowa 12 „ „
z Budapesztu 12 „ „

KRYNICA

Poczta 3 razy dziennie
i urząd telegraficzny
w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 590 m. n. p. morza. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy. Środki lecznicze. Zdroje: „Zród główny“ i „Słotwinka“ bardzo silnej szczyawy wapienno- i magnezowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarz'a ogrzewane. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierownictwem specjalisty Dra H. Ebersa. Kąpiele rzeźne, elektryczne, mięsienie (masage), leczenie dyetetyczne i terenowe. Klimat wzmacniająca podalpejski. Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne. Kefir, żentyca, mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy Dr. Leon Kopf z Krakowa, stałe cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 1 kor. 20 h. i wyż. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia wypożyczalnia książek. Kościół katolicki, kaplica. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyr. A. Wroński). Stały teatr, koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lawn-tennisu. Spacerowy w okolicy uroczyska Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzony, koło 100 morgów obszaru. Frekwencya w r. 1900 — 5880 osob. Sezon od 15. maja do 30. września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpiele, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% taniej.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych i t. p.

Rozsełka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie, broszury i prospekta rozseła

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Medal brązowy, Lwów 1894.

Medal złoty, Kraków 1900.

Pierwsza pracownia i skład
instrumentów chirurgicznych
pod firmą

L. Georgeon i J. Trepczyński

we Lwowie, ul. Ruska 1. 1.

przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres chirurgii weterynaryjnej, wyrabia i utrzymuje na składzie:

1. Kleszcze kastracyjne śrubowe (Angiotrips) prof. S. Królikowskiego, do kastracyi przez zgniecenie sznurka nasiennego. Cena 14 kor.
2. Kleszcze śrubowe do zaciskania leszczotek kastracyjnych, prof. S. Królikowskiego. Cena 12 kor.

Narzędzia Hauptner'a

otrzymały na wystawie międzynarodowej w Paryżu w roku 1900
najwyższe odszczególnienia, t. j. Grand Prix i złoty medal.

NARZĘDZIA HAUPTNER'A

nabywać może każdy weterynarz najkorzystniej wprost z fabryki, ponieważ przy
tem korzysta ze szczególniejszych zniżek. — Fabryka zezwala najchętniej na
wymianę i posyła narzędzia do wypróbowania.

Z nowości poleca się:

Embryotom pomysłu Pflanz'a	54.50	m.
Harpun do wymienia pomysłu Ostertag'a	2.75	"
Amerykański emaskulator	26.50	"
Nożyce do racie według Masch'a	18.—	"
Pęto na pierś, grzbiet, ogon i pęcinę ustalniające podkowanie	25.75	"
Kleszcze kastracyjne do operowania wnętrów według Degive'a	18.50	"
Irygator pomysłu Dreymann'a	26.50	"
Przytzymywacz do ciepłomierza według Dra Smolian'a	18.—	"
Przyrząd do przestrzykiwania wymion według Schmidt Kolding'a	2.50	"
Drażek (lampka) elektryczny do oświetlania	28.—	"
Ruchome modele według Kösters'a do nauki podkowania	44.—	"
Nóż aseptyczny „Ideal“	3.25	"
Strzykawka do szczepienia surowicy Lorenz'a	12.50	"
Przyrządy z dwiema strzykawkami do szczepienia susseryny	14.50	"
Termometr „Reform“ według Grundmann'a	1.50	"
Cewa durytowa niewrażliwa ani na gorąco, ani na zimno		
Młotek do perkusyi z durytowym guziczkiem	3.25	"
Strzykawka z durytu o 10 gr. pojemności	7.—	"
Kleszcze Michalik'a do przytzymywania świń	8.50	"
Wziernik do pyska według Zagelmeier'a do badań na zarazę pyskową	4.85	"
Kaniulka do puszczenia krwi według Dickerhoff'a	4.25	"
Kleszcze nożycowate według Daum'a do ucinania kiści ogono- wej i kręgów ogonowych	20.—	"
Fartuszek ze spodniami z gumowanej materyi dla weterynarzy według Heiss'a, znakomicie chroniący ubranie przed za- nieczyszczeniem	12.—	"
Embryo-myotom według Traeger'a	3.50	"
Przyrząd do zadawania pigułek	5.—	"
Wziernik nosowy według Schmidt-Elbing'a	1.50	"
Harpun do wymion według Kühnau'a	6.25	"
Igła eksploracyjna do badania zawartości obrzmień, według Marder'a	4.25	"
Przyrząd do wziewań według Marder'a	3.—	"

Cennik instrumentów na r. 1900 zawiera ryciny „zakładów weterynaryjnych
wszystkich krajów na progu nowego stulecia“, liczy 224 stronice i więcej
niż 3.000 rycin i rozsyła się bezpłatnie.

H. HAUPTNER, Berlin, N. W. 6.

Adres dla telegramów: Veterinaria.



Pończochy elastyczne dla koni



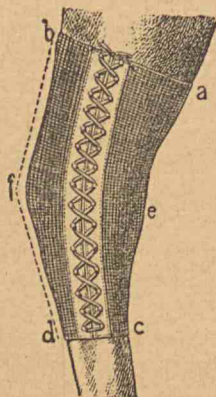
na staw skokowy
przeciwko opojom, nowotworom i piphakom.

A. Pończocha do sznurowania

z brunatnego, silnego, elastycznego materiału

wykonywa się tylko na zamówienie. Uprasza się o dokładne podanie, czy ma być na prawą czy na lewą nogę, jakoteż o miarę wziętą według ryciny od a-b, c-d, e-f, g-e-c, b-f-d, ponieważ przesyłki nieodpowiedniej nie przyjmuje się z powrotem.

Cena za sztukę wzrasta od 24 kor. w górę.



B. Pończocha bez szwu na staw skokowy.

Zrobiona jest z czarnej gumowej tkaniny, która jest bardzo rozciągliwa i wywiera energiczny ucisk. Ponieważ pończocha zrobiona jest z jednego kawałka i nie posiada ani szwu ani sznurowań, może więc być bardzo dobrze dopasowana do kształtu stawu skokowego.

Cena za sztukę kor. 12.

Elastyczne pończochy dla koni.

Kamasze gatunku silnego z elastycznego materiału.



W 3 wielkościach brunatnej, czarnej lub białej barwy. — Cena za sztukę:
Nr. 1. Obwód nadpęcniny 20—21 cm. K. 16.
Nr. 2. " " 21—22 " " 17.
Nr. 3. " " 22—23 " " 18.

Kamasze elastyczne na pęcinę

w 3 wielkościach, czarnej i białej barwy.

Cena za sztukę kor. 7.

TENDON BOOTS (Elastic)

Nowa angielska opaska gumowa do wciągania. Można ją umieścić w każdej wysokości na nodze. Znakomita opaska na ścięgna, ponieważ nie posiada ani sprzączek ani rzemyków.

Cena za sztukę czarnej, ciemnobrunatnej, niebieskiej lub szarej barwy kor. 4.



Pończochy elastyczne na ścięgna.

(Kamasze na ścięgna gatunku A. z silnego elastycznego materiału)

W 3 wielkościach, brunatnej, czarnej i białej barwy. — Cena za sztukę:
Nr. 1. Obwód nadpęcniny 20—21 cm. K. 7.
Nr. 2. " " 21—22 " " 8.
Nr. 3. " " 22—23 " " 9.



Kamasze elastyczne na ścięgna,

czarnej i białej barwy w 3 wielkościach.

Cena za sztukę kor. 5.

Hustrowane katalogi darmo i oplatnie. — Panom weterynarzom udzielam odpowiedniego rabatu.

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr. węg., król. rumuński i książ. bułgarski nadw. dostawca przetworów weter., na ryjnych Okręgowy aptekarz w **KORNEUBURGU** koło Wiednia. Odnaczony 8 złotymi, 19 srebrnymi medalami, 30 dyplomami honorowymi i dyplomami uznania Rok założenia 1853.